Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników kpt. Orlińskiego.

Nr. 21 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 14 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. Genowefa Florczak, sprzedawczyni papierosów



...zarobki nasze nie są wcale tak duże, jak ludzie myślą, mówi o drożyźnie na str. 3-ej:

Na prowincji małopolskiej jak w Texas

2 ludzi napada na pociąg i rabuje 200.000 zł.

LWÓW, 14.10. — Tel. wł. — Na stacji kolejowej Krosno dokonano wczoraj **około północy, niesłychanie zuchwalego napadu** na przygotowany już do odjazdu pociąg lwowski.

Oto z poza węgla budynku stacyjnego wypadło dwu bandytów, którzy rzucili się odrazu do wagonu pocztowego.

Napad był tak nieoczekiwany, że napastnikom **udało się niemal bez przeszkód unieść worek z pieniędzmi z sumą 200.000 zł, i znaczną ilość wartościowych przesyłek.**

Alarm policji wywołał w pogrążonem już we śnie miasteczku **prawdziwą panikę.**

Bandyci, mimo pościgu znikli bez śladu.

W Łodzi uparte targi o 5 prc.

Główny Inspektor Pracy o sytuacji

Tło psychologiczne zatargu łódzkiego przedstawia się następująco:

Przemysłowcy uważają, że 5 proc. podwyżki jest już bardzo znacznem ustępstwem z ich strony, robotnicy natomiast są zdania, że teraz właśnie przy lepszych konjunkturach handlowych nadszedł czas uregulowania płac.

Główny inspektor pracy p. Klott na zapytanie „ABC" o pogląd na sprawę zatargu w Łodzi, oświadczył, że jego zdaniem **zawarcie umowy zbiorowej pomiędzy przemysłowcami a robotnikami, majstrami i pracownikami umysłowymi nie jest możliwe, że natomiast łatwiej by było urzeczywistnić oddzielne umowy z poszczególnemi grupkami.**

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zatarg w przemyśle łódzkim został ostatecznie zlikwidowany i w dniu dzisiejszym podpisano umowę pomiędzy pracodawcami a robotnikami, przyznającą pracownikom 5 proc. podwyżkę poborów.

A jednak Zieliński jest w Warszawie

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że mimo wszystkich wersyj, o miejscach pobytu Zielińskiego, najprawdziwszą jest ta, iż Zieliński faktycznie znajduje się w Warszawie i ukrywa się w kilku sekretnych „melinach": raz na Ochocie, to na Woli, lub na Pradze.

Przed kilku dniami widziano go na ulicy Prądzyńskiego (Wola), gdzie miał zamiar zajść do swoich znajomych. Zobaczywszy zdaleka policjanta, który go nie poznał, Zieliński co prędzej czmychnął na ogrody i ukrył się w zaroślach.

Policja jest mocno przekonana, że wcześniej, czy później Zieliński stanowczo złapany będzie.

Niezatrzymanie go dotąd objaśnia się tem, iż jest nadzwyczaj ostrożny, bardzo dobrze się charakteryzuje i zagląda do tych potajemnych melin, gdzie go się najmniej spodziewa znaleźć policja, przyczem nagradza sowicie nocującego, jednocześnie grozi w razie wydania go, że wszystkich pozabija, a mieszkanie spali, lub zniszczy granatem, który jakoby nosił przy sobie.

Podatek komunalny od budynków

Dotychczas komunalny podatek od budynków w miastach był ustalany przez Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu — corocznie.

Obecnie oba te Ministerstwa wydały okólnik do wojewodów ustalający podatek ten od r. 1927 aż do odwołania w wysokości: 25 proc. państwowego podatku od budynków zasadniczo dla wszystkich miast i 50 proc. tegoż podatku dla miast, prowadzących większe inwestycje.

Mussolini zachorował

BERLIN, 14.10. (A.T.E.). — „Berliner Tageblatt" donosi, że Mussolini zachorował. Słynny profesor niemiecki Sauerbruch z Monachjum został wezwany telegraficznie na konsultację do Rzymu. Stan zdrowia Mussoliniego budzi poważne obawy, zdaje się że konieczną będzie operacja. Profesor Sauerbruch otrzymał trzytygodniowy urlop i udał się do Rzymu.

W Chinach gorąco

Zderzenie z Francuzami

LONDYN, 4.10. (A.T.E.). — Z Szanghaju donoszą, że wczoraj na rzece Jang-Tse była ostrzeliwana francuska kanonierka Alert. Jeden z marynarzy został zabity, a jeden jest ciężko ranny. Torpedowce francuskie udały się w górę rzeki.

Co Chamberlain powiedział Krasinowi?

Chcecie dobrych stosunków z Anglją — zaprzestańcie agitacji

LONDYN, 14. 10. (P. A. T.). W toku rozmowy z Krassinem Chamberlain zauważył, że poprawa stosunków angielsko-rosyjskich jest niemożliwa tak długo, dopóki Rosja nie zaprzestanie uprawiania propagandy antyangielskiej.

Ptaki polskie w drodze do Finlandji

Odlot płk. Rayskiego

Dziś o g. 10 rano z lotniska mokotowskiego wyleciał do Lidy, aby połączyć się tam ze swymi towarzyszami lotu dowódca 11 płk. lotniczego płk. Kossowskim, kpt. Kuzianem i por. Cichockim, — szef Departamentu Lotnictwa Min. Spraw Wojsk. płk. Rayski.

Lot swój płk. Rayski odbywa na aparacie polskiej konstrukcji inż. Zalewskiego, wykonanym całkowicie przez centralne warsztaty lotnicze.

Z Lidy wszyscy uczestnicy lotu polecą nad Wilnem, Rygą, Tallinem do Helsingforsu, gdzie gościć ich będzie lotnictwo finlandzkie.

Przesilenie w Jugosławji

BELGRAD, 14.10. (A.W.). — W wyniku ostrego konfliktu, który wynikł w łonie rządu w związku z wystąpieniem Radicza podczas przyjmowania parlamentarzystów czeskosłowackich w Zagrzebiu, *rząd Uzunowicza uchwalił wczoraj wieczorem podanie się do dymisji, która została przyjęta przez króla.*

LOTERJA

Tabela główniejszych wygranych I-ej klasy 14 Pol. Lot. Państw.

Zł. 40.000 — Nr. 57.480.
Zł. 5.000 — Nr. 6960.
Zł. 1.000 — Nr. Nr. **41.442**, 49.457.
Zł. 500 — Nr. Nr. 11.755, 67.416, 71.289.
Zł. 3.000 — Nr. Nr. 13.294, 44.552, 55.431.

GIEŁDA

Tendencja utrzymana, kursy wczoraj zmianom nie uległy.

Większem zainteresowaniem, jak zwykle, cieszą się akcje ciężkiego przemysłu metalurgicznego i mechanicznego, jak Starachowice, Rudzki, Lilpop, choć w innych grupach, naprz. cukrowej, chemicznej i włóknistej obroty dość ożywione.

Z papierów państwowych poszukiwane są pożyczki o stałej walucie, jak 8 proc konwersyjna i kolejowa, od których kupony z dniem jutrzejszym będą obliczane we frankach złotych.

Wymieniano kursy: 8 proc. poż. konwersyjna 161, dolarowa 71.50 dolara lub zł. 643.50, 10 prc. kolejowa 153, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie złotowe 33.50, 5 proc. L. Z. miejskie zł. 41.40, Bank Polski 75, Cukier 2.70, Węgiel 67, Lilpopy 16, Rudzki 1.17, Starachowice 1.80, Żyrardów 11.80.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka i dewizy zł. 9.

Kursy płacone przez Bank Polski również bez zmiany, gotówka 8.97 i czeki 8.98.

Zapotrzebowanie walut na potrzeby przemysłu i handlu normalne.

W obrotach pozagiełdowych dolar obniżył się do zł. 9.07 do 9.06 i pół

Ruble złote 4.85.

Urzędowa cena 1 grama złota na dziś 5.98.16.

Proces o nadużucia w marynarce wojennej

Czwarty dzień rozpraw

Przed rozprawą dłuższa narada pomiędzy obrońcą Bartoszewicza adw. Hoffmanem i przewodniczącym. Po otwarciu posiedzenia obrońca prostuje szereg błędów, jakie wkradły się do sprawozdań dziennikarskich, chodzi przedewszystkiem o imputowanie przewodniczącemu słów nagany dla adw. Hoffmana za rzekome podpowiadanie oskarżonemu. Przewodniczący stwierdza, że nigdy obrońcy o tak niegodziwe metody nie posądzał i podobnych słów nie wypowiedział.

Z kolei rozważana jest sprawa o wypłacenie firmie Nadw. Zakłady Mechaniczne nienależnych jej 13 miljonów, pomimo, że umowa żadnych nadwyżek nie przewidywała. Bartoszewicz oświadcza: zarządzenie wypłaty wydał gen. Bobrowski. Po okazaniu oskarżonemu polecenia wypłaty, Bartoszewicz przyznaje, że jest ono pisane jego ręką, podpisane zaś przez Bobrowskiego. Oskarżony zwracał uwagę Bobrowskiemu, że wypłata jest nienależna, lecz wobec odmiennej decyzji gen. Bobrowskiego musiał polecenie napisać. W tych samych warunkach została wypłacona również nienależna suma 4 miljardów. Oskarżony składa zeznanie, jak w punkcie poprzednim. Wypłaty te aprobowała komisja rozrachunkowa, wyznaczona przez kierownictwo marynarki.

NASZE ABC

WALKA O PRAWDĘ.

Słusznie stwierdził p. minister Kwiatkowski w wywiadzie dla „ABC", że „prawda posiada w Polsce mało głosu". Kłamstwo jako system, głęboko zakorzeniło się w naszem życiu publicznem, zatruwa je i znieprawia. Kłamią u nas — jeśli o sprawy polityczne chodzi — nietylko kanalje, kłamią ludzie bezinteresowni i uczciwi, którzy w życiu prywatnem nigdyby się do mówienia nieprawdy nie poniżyli. Jedni czynią to przez wzgląd na interes partyjny, przez „solidarność organizacyjną", nakazującą w każdym wypadku przyznawać rację „swoim ludziom", innych popycha ku temu „interes państwowy", często, niestety, zbyt pośpiesznie utożsamiany z doraźnym interesem rządu. W tej atmosferze wszelka rzetelna praca polityczna i społeczna jest niesłychanie utrudniona. Przypomnijmy choćby ogłoszenie przez Pol. Ag. Tel. komunikatu urzędowego, twierdzącego, że wiadomości „ABC" o przesileniu na stanowisku ministra skarbu są „wręcz fałszywe", gdy dodatek „ABC" donosił tylko o „groźbie przesilenia", a wiadomo przecie, że „groźba" taka istniała.

My ze swej strony stoimy i zawsze będziemy stali na stanowisku, że prawda w życiu publicznem jest nietylko moralniejsza, ale także pożyteczniejsza dla interesów państwa, niż jej zbyt troskliwe skrywanie. Żadne względy osobiste ani partyjne nas nie krępują. To też walkę o prawdę w Polsce toczyć będziemy w dalszym ciągu, nie zważając na trudności i przeszkody.

Walka z nierządem

Wobec częstych skarg lokatorów domów przy ul. Marszałkowskiej, Chmielnej, Zielnej, Wielkiej i sąsiednich na grasujące po całych dniach i nocach na tych ulicach „ćmy nocne", komisarjat rządu wydał polecenie zamykania domów schadzek.

W związku z tem komisarz 8 komisarjatu Bałdyga wczoraj wieczorem delegował przodownika - dzielnicowego Sławskiego, który z pomocą dwóch posterunkowych zdołał opieczętować trzy, niedawno otworzone, spelunki dla chwilowych miłosnych schadzek.

Zamknięto następujące lokale: Marszałkowska Nr. 111 (w sąsiedztwie wejścia do kina "Światowid"), należący do Sury Kadukowej; widniał tam stale napis tej treści: „Kuśnierz, przyjmuje roboty kuśnierskie"; Marszałkowska nr. 107 (nad lokalem V oddziału ambulatorjum Kasy Chorych), należący do Zysli Rozentalowej) i trzeci — przy ul. Chmielnej nr. 44 — należący do Marjanny Kreczkowskiej.

Znajdujące się w tych lokalach w chwili przybycia policji pary, jak również i właścicielki lokalu przeprowadzono do VIII komisarjatu. Tam mężczyzn, po wylegitymowaniu, zwolniono, zaś 10 prostytutek i 3 ich „gospodynie" zatrzymano. Protokóły skierowano do sądu pokoju z wnioskiem komisarza o bezwzględne zamknięcie opieczętowanych spelunek.

Zabójstwo niedoszłego zabójcy

Wczoraj wieczorem do wsi Przybyłów powiatu kolskiego w czasie dochodzenia o pewną kradzież, przyszedł dokonać rewizji posterunkowy Paweł Kolenda.

Gdy policjant dokonywał rewizji, w stodole podejrzanego Adama Koca, tenże Koc rzucił się z widłami na policjanta, mierząc w oczy i piersi.

Policjant w porę zdążył chwycić za ostre widły i odniósł pokaleczenie dłoni, oraz zadraśnięcie czoła. Widząc, iż Koc w dalszym ciągu usiłuje go przebić, policjant Kolenda w obronie własnej dobył rewolweru i wystrzałem w piersi położył trupem Koca.

Trzeba dodać, że zabity Koc cieszył się jak najgorszą opinją wśród miejscowej ludności, miał ciągle zatargi z władzą i był w stałym kontakcie z koniokradami i złodziejami.

*

Służąca okradła p. Drehera

Dwa i pół tysiąca złotych straty

Właściciel magazynu optycznego przy ul. Nowogrodzkiej nr. 21, Juljan Dreher, zauważył od dłuższego czasu, iż ze sklepu jego giną w systematyczny sposób różne artykuły, jak pióra wieczne, lornetki, termometry, a nawet i wyroby gumowe.

Mimo wzmocnionej obserwacji, właściciel sklepu nie mógł pochwycić tajemniczego złodzieja. Natomiast zauważył, że służąca jego 18-letnia Karolina Klimkówna, będąca u niego na posadzie od czterech miesięcy i mając 50 zł. pensji miesięcznie, coraz bardziej elegancko i modnie ubierała się. W przeciągu kilku ostatnich tygodni Klimkówna kupiła płaszcz pluszowy, kilka kapeluszy, następnie suknię, lakierki i t. p. Wzbudziło to w p. Dreherze podejrzenie, że owym złodziejem musi być nie kto inny tylko Klimkówna.

Poszkodowany udał się do 13 komisarjatu, gdzie kierownikowi ekspozytury śledczej Kubińskiemu opowiedział szczegóły obserwacyj przeprowawadzonych na własną rękę.

Kubiński, wziąwszy do pomocy wywiadowcę Jabłońskiego, udali się na miejsce i przeprowadzili natychmiastową rewizję w koszu i łóżku służącej Klimkówny.

Wynikiem rewizji było znalezienie bielizny jedwabnej, pończoch i t. p. przedmiotów pochodzących z kradzieży z działu damskiego Juljanowej Dreherowej. Badana energicznie Klimkówna przyznała się do systematycznej kradzieży, przyczem wskazała wspólniczkę siostrę swą 21-letnią Aleksandrę Boguszową, separatkę.

Przedstawiciele policji udali się natychmiast do mieszkania Boguszowej przy ul. Żórawiej nr. 3, gdzie również dokonali rewizji i znaleźli cały skład pasów jedwabnych brzusznych, podpasek, termometrów, lornetek teatralnych oraz wyrobów gumowych.

Wartość odnalezionych towarów p. Dreher oblicza na 1000 zł., zaś ogólne straty — na 2,500 zł. Obie siostry-złodziejki aresztowano. Badane przyznały się do systematycznej kradzieży dokonywanej już od dwóch miesięcy.

Policja 13-go komisarjatu prowadzi dalej energiczne dochodzenie w celu ujawnienia paserów kupujących skradzione artykuły.

*

„Krewni" zamordowanych Statkiewiczów przyjechali po spadek

Dziś rano o godzinie 7, dozorca domu przy ulicy Chłodnej nr. 17, tego właśnie domu, gdzie niedawno ś. p. Statkiewicz zamordował całą swoją rodzinę, zauważył w ubikacji, którą zamiatał, kilka paczek łachmanów i kilka zupełnie nowych rzeczy, pochodzących z mieszkania wymordowanej rodziny Statkiewiczów.

Dozorca, domyślając się o co chodzi, niezwłocznie zamknął bramę i zrobił alarm. Przybyła niezwłocznie policja odnalazła ukrywających się w jednej z niezamkniętych piwnic dwóch młodych bardzo wytwornie ubranych osobników, którzy, jak się okazało, mieli na sobie po trzy nowiutkie garnitury, biżuterję i pieniądze, skradzione w mieszkaniu Statkiewiczów, dokąd dostali się przez okno na pierwszem piętrze po drabince sznurowej.

Zatrzymanymi złodziejami są Henryk Olszyna i Eugenjusz Kalinowski, zamieszkali w Łodzi, którzy dowiedziawszy się, iż mieszkanie Statkiewiczów stoi pustkami, przybyli specjalnie do Warszawy w celu dokonania tej pomysłowej kradzieży.

Olszyna tłomaczy się dość cynicznie, iż jest bliskim krewnym nieboszczyków i że nie czekając postępowania spadkowego przyjechał do Warszawy i sam sobie spadek odebrał.

Olszyna i Kalinowski swoje łachmany zostawili w ubikacji, co ich, jak wiadomo, zdradziło.

„Eleganckich" spadkobierców osadzono w areszcie urzędu śledczego.

*

Małe, ale dobrane towarzystwo

Szopenfeldziarska czwórka pod kluczem

Do sklepu wojskowego przy ulicy Nowy Świat Nr. 69, zjawiło się wczoraj większe towarzystwo, bo złożone aż z czterech osób, dwóch pań i dwóch panów, przyczem w sklepie powstał nieopisany harmider, bowiem każdy z przybyłych żądał czego innego.

Jednak, sprytna ekspedjentka panna Jadwiga Czarnotówna (Litewska 7) nie dała się wywieść w pole i pilnie uważała na to, co dzieje się w sklepie.

W pewnej chwili panna Czarnotówna ujrzała rzecz conajmniej dziwną: **para eleganckich pantofelków zniknęła w torebce jednej z klijentek.** Gdy p. Jadwiga zwróciła uwagę, klijentce na całą niewłaściwość jej postępowania, wśród kupujących powstał popłoch i gwałtowny odwrót ku wyjściu.

Personel sklepu nie pozwolił jednak „gościom" wyjść bez pożegnania, przeciwnie zawezwał dla tym większej „pompy" asystę policyjną. Policja ze swej strony zajęła się wyszukaniem dla „miłej" czwórki odpowiedniego „azylum", wobec czego pp. Chaja Wojnarowicz, Stanisław Kotowicz (Niska 59), Wanda Badurzyńska (Niska 59), Bronisław Burdun (Nowe Miasto 3), jako niebezpieczni „szopenfeldziarze" znaleźli się w kozie.

Zamach samobójczy na dworcu Wileńskim

Wczoraj późnym wieczorem na Dworcu Wileńskim, w poczekalni trzeciej klasy, na chwilę przed odejściem pociągu do Białegostoku padł na posadzkę młody mężczyzna, wijąc się w konwulsyjnych bólach. Wśród pasażerów powstała zrozumiała konsternacja.

Jeden z przytomniejszych widzów, zawezwał niezwłocznie Pogotowie, które opatrzyło niedoszłego samobójcę, usiłującego otruć się esencją octową.

Człowieka o niewiadomem nazwisku w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. W czasie opatrunku stała na uboczu jakaś dość elegancka młoda kobieta i cicho płakała, gdy jednak do niej skierował się policjant, płacząca skryła się wśród tłumu.

Przy niedoszłym samobójcy nie znaleziono żadnych papierów, wobec czego dotąd jego nazwisko nie zostało ustalone.

Tajemnicza śmierć w komisarjacie

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem do 8 komisarjatu przywieziono z ulicy młodą nieprzytomną kobietę, przy której żadnych papierów nie znaleziono.

Wezwane do wypadku Pogotowie nie mogło stwierdzić, jaką substancją nieznana jest zatruta.

W kilka minut po odwiezieniu do szpitala na Czystem tajemnicza kobieta zmarła.

Władze śledcze i sądowe starają się ustalić nazwisko i przyczynę śmierci nieznanej

Ogień trawi cukierki

W dniu wczorajszym donosiliśmy o pożarze w fabryce cukierków na Nowolipiu. Wkrótce potem wybuchł ponowny pożar w składzie cukierniczo-kolonjalnym Jakóba Tyszlera, w domu nr. 2 przy ulicy Grzybowskiej. Pożar, który powstał z niewiadomej przyczyny, o godzinie 11 ugasił 4 oddział straży ogniowej. Straty narazie nieustalone.

Krwawy pojedynek

Wczoraj o godzinie 7 min. 30 wieczorem na podwórzu domu nr. 35 przy ulicy Puławskiej wynikła krwawa bójka.

Przed chwilą zasiadający przy jednym stole przyjaciele, puścili w ruch sprężynowe noże.

Ktoś „życzliwszy" przyświecał walczącym dwoma pochodniami.

Był to swego rodzaju krwawy pojedynek, w czasie którego dla animuszu i podniesienia ducha wojujących, jakiś natchniony alembikiem osobnik przygrywał na organkach.

Finał „pojedynku" miał miejsce w 16-ym komisarjacie, dokąd sprowadzono „walecznych", i wezwano do nich pogotowie.

Zatrzymani i opatrzeni są: Bronisław Kafarowski, lat 32, zamieszkały przy ulicy Podchorążych nr. 31 (cięta rana nad lewą brwią), Drzewiecki Stefan, lat 31, również tamże zamieszkały (także ma rozciętą brew) i Kowelski Michał, lat 34, zamieszkały przy ulicy Olesińskiej nr. 12 (ma nożami pokrajaną głowę).

Po „pojedynku" waleczni dłuższy czas będą odpoczywać w apartamentach komisarjatu.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

P. Prezydent Rzplitej zgodził się na przyjęcie odznaki członkowskiej L. O. P. P.

Nadwyżki dochodów nad wydatkami, które trwają od czerwca pozwoliły Ministerstwu Skarbu na pokrycie znacznej części deficytu za I półrocze 1926 r. Z 71 milj. zł. tego deficytu pozostało do pokrycia jeszcze 39 miljł. zł.

Komisarzem rządu przy Banku Polskim zostać ma na miejsce p. M. Szarskiego dyrektor depart. w Min. Skarbu, dr. Leon Barański.

Wincenty Rzymowski, znany literat polski, zaaresztowany przez władze włoskie za pisanie artykułów antyfaszystowskich został wskutek interwencji dyplomatycznej zwolniony.

Wojewoda krakowski, p. Darowski ma być w bliskim czasie zwolniony ze swego stanowiska.

Wyspa Helgoland, broniona dotychczas przed naporem fal przez tamy z powodu ostatniej wielkiej burzy jest poważnie zagrożona i może utonąć.

B. cesarz Wilhelm, jak twierdzą pisma paryskie, wbrew niemieckim zaprzeczeniom ma przecież zamiar powrócić do Niemiec.

Niezwykły wypadek we Lwowie

Nagi człowiek przed Sądem

LWÓW, 12.10. — Tel. wł. — Niejaki Maks Wolanda stanął wczoraj przed sądem. Ponieważ na rozprawę nie stawili się świadkowie, sędzia zarządził odłożenie przewodu sądowego. Oskarżony tak się tem zirytował, że w pasji począł szarpać na sobie ubranie, aż wreszcie stanął przed sądem zupełnie nagi. Dokonawszy tego niebywałego czynu, Wolanda począł bombardować sędziego kałamarzami, wreszcie połamawszy kratki sądowe, rzucił się na stół sędziowski.

Oszalałym podsądnym zajęli się dozorcy więzienni, którzy przy pomocy policji zdołali poskromić gwałtownego osobnika

Złodziejska zemsta

Dozorca domu nr. 73 w Al. Jerozolimskich, Florjan Dąbrowski, lat 45, stale czuwa nad bezpieczeństwem oraz nad mieniem lokatorów. Pilnie obserwuje on wszystkich wchodzących i wychodzących. Dzięki tej czujności, Dąbrowski w przeciągu kilku ostatnich tygodni już dwa razy spłoszył złodziei, którzy usiłowali zakraść się do mieszkania nieobecnych chwilowo lokatorów.

Widocznie złodzieje postanowili zemścić się nad czujnym dozorcą, gdyż nocy zeszłej, po otworzeniu furtki od bramy weszło dwóch nieznanych mu mężczyzn. Jeden z nich wyjął kartkę i zaczął czytać jakoby nazwisko jakiegoś lokatora, drugi zaś — zadał kilka ciosów w głowę dozorcy.

Na wszczęty alarm napastnicy rzucili się do ucieczki i, mimo pościgu, zbiegli.

Prawda kole w oczy

Głoszenie prawdy w Polsce

Nazywa się „rozszalałem partyjnictwem"

Dzień wczorajszy wykazał dobitnie, że wszystkie wiadomości „ABC", dotyczące ostatniego przesilenia w Ministerstwie Skarbu były

od początku do końca prawdziwe.

Stosunki u nas ułożyły się, niestety, w sposób tak

wysoce niemoralny,

że dla interesu partyjnego, koteryjnego, grupowego, lub zgoła innego — zwykłego „interesu" niektóre pisma

zaprzeczają prawdzie

z niespotykanym nigdzie na świecie tupetem.

Wczoraj właśnie, jedno z pism południowych, ująwszy z widoczną radością (oczywiście „w interesie Państwa) w obie ręce od... rozszalałego partyjnictwa grubą pałę, zgromiło **„ABC"** cytując zdanie swego godnego partnera porannego, że **„ABC"** jest partyjnym dziennikiem dla analfabetów, na co wskazuje sam tytuł.

Otóż każdy dobrze wie, że „ABC" jest pismem rzeczywiście bezpartyjnem i niezależnem, a jeśli już chodzi o analfabetów, to jako walczące o zwycięstwo

prawdy i moralności

w życiu publicznem Polski, może się oczywiście przysłużyć tępieniu

analfabetyzmu moralnego,

którego, niestety, jest u nas aż nadto.



— *Słuchaj Icek i cobyś ty zrobił, gdybym ci dał sto złotych.*
— *Przedewszystkiem przerachowałbym je.*

Zatarg pracy w Łodzi

Nowe komplikacje

ŁÓDŹ, 14.10. — Tel. wł. — Zatarg w przemyśle włókienniczym **uległ dalszym komplikacjom.** Wbrew wszelkim przewidywaniom, **w dniu wczorajszym nie został on zlikwidowany, a to z winy przemysłowców, którzy na konferencję, zwołaną przez inspektora pracy, nie przybyli. Rozgoryczeni tem robotnicy spisali jednostronny protokół,** protestujący przeciwko lekceważeniu przez przemysłowców instytucji państwowej, t. j. inspektoratu pracy. **Naogół wśród robotników w dalszym ciągu panuje różnica poglądów.** Klasowcy za wszelką cenę nie chcą dopuścić do strajku, podczas gdy Związek Pracy, pozostający pod wpływami N. P. R. dąży do akcji strajkowej. **Narazie sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.**

Stosunki prawne międzydzielnicowe

Nowa ustawa ogłoszona

W n-rze 101 Dziennika Ustaw ogłoszono ustawę o prawie właściwem dla wewnętrznych stosunków prawnych między poszczególnemi byłemi dzielnicami państwa. Ustawa ta wchodzi w życie dnia 13 listopada b. r.

Rzeczona ustawa obejmuje następujące działy: osoby, forma czynności prawnej, prawa rzeczowe, zobowiązania, prawa małżeńskie, stosunki między rodzicami a dziećmi, opieka i prawa spadkowe.

Omawiana ustawa czyni zadość pilnej potrzebie uporządkowania stosunków prawnych międzydzielnicowych, zanim jednolite ustawodawstwo polskie nie przekreśli prawnych granic b. zaborów, dotychczas, niestety, istniejących.

Równocześnie w tym samym n-rze 101 Dziennika Ustaw ogłoszono ustawę o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych.

„A B C" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Sprzedawcy papierosów

P. Genowefa Florczak, pracuje przy drewnianem przedsiębiorstwie z godłem państwowego monopolu tytuniowego przy Nowym Świecie.

Jakie są kłopoty jej fachu?

P. Genowefa zaczyna od podatków:

— Opłacamy ich rocznie na sumę około 400 zł., a zdarza się rok, że trzeba zapłacić i 500 zł.

Płacimy podatek obrotowy i opłatę za miejsce w Magistracie. Inwalidzi koncesję dostają wprawdzie za darmo, ale zato za miejsce płacić trzeba sumy; ja za swoje w kąciku na rogu Nowego Świata i Oboźnej płacę 170 zł., z tamtej strony ulicy to już płaciłabym 200 zł., a są jeszcze droższe miejsca, np. koło dworców, w Alejach Ujazdowskich. Te są po 300 zł.

— A zarobki?

— Zarobki wcale nie są tak duże, jak ludzie myślą. Za 15 lub 16 godzin pracy, — zaczynam sprzedawać o 7 rano a kończę o 11 wieczorem, utarguje się jakieś 78, 80 zł. Od tego dostajemy 9 proc., to znaczy 7 do 8 zł. dziennie. Żeby utargować 100 zł. dziennie, to znaczy, by zarobić 9 zł., trzeba już mieć bardzo dobry punkt.

„Tryb doraźny" dla spraw prasowych

Nareszcie nastąpi uzdrowienie stosunków

„ABC" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że p. **Minister Sprawiedliwości Meysztowicz** w najbliższych dniach wyda okólnik, nakazujący wszystkim sądom Rzeczypospolitej rozpoznawanie t. zw. „spraw prasowych" (szerzenie niepokoju publicznego, zniesławienie w druku i t. p.) w trybie przyśpieszonym, w ten sposób, żeby „prasówka" ukazywała się na wokandzie sądowej

najpóźniej w sześć tygodni po wszczęciu sprawy.

Cała uczciwa prasa polska niezawodnie przyklaśnie temu rozporządzeniu p. Ministra.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że w Anglji sprawa prasowa ukazuje się na wokandzie najdalej w dwa miesiące po wszczęciu sprawy, nawet gdy przeprowadzane jest skomplikowane śledztwo wstępne.

Tak samo jest w innych krajach.

Nareszcie tak będzie i u nas.

Wojewoda łódzki udaje się na stanowisko

Dziś w godzinach popołudniowych, po powrocie z urlopu, wyjeżdża do Łodzi celem objęcia stanowiska wojewody p. Władysław Jaszczołt, b. dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Min. Spraw. Wewn.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 16)

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Wieczorem poraz pierwszy zetknęliśmy się z przedstawicielami społeczeństwa japońskiego na bankiecie, wydanym przez gubernatora. Panie japońskie wręczyły nam kwiaty, nastrój był bardzo sympatyczny. Psuły nam humor jedynie komunikaty meteorologiczne, jakie nam dostarczano od czasu do czasu. Gdyśmy powrócili do hotelu, dostarczono nam jeszcze jeden komunikat, zupełnie już niepomyślny. Ku wyspom japońskim zbliżał się od oceanu wielkiej siły tajfun. Ułożyliśmy się do snu, nie mając pewności, czy w następnym dniu będziemy mogli dotrzeć do Tokio.

O piątej rano zgłosił się do hotelu naczelnik stacji meteorologicznej w towarzystwie trzech oficerów, przynosząc smutną dla nas wiadomość: lot do Tokio był w tym dniu niemożliwy.

Tajfun szalał nad wyspami japońskiemi.

Ażeby mi uprzyjemnić ten przymusowy pobyt w Heidżio, oficerowie japońscy postanowili mi pokazać wszelkie rzeczy, mogące mnie zainteresować. Byłem jednak niepocieszony, — trzeci już dzień przecież zmarnowałem z powodu nieprzyjaznej aury.

Samochodem odwieziono nas do prastarego cmentarza w okolicach Heidżio, gdzie grobowce z przed tysiąca lat kryły się w cieniu karłowatych sosen. Następnie, żeby przywrócić nas do rzeczywistości, zademonstrowali japończycy szkołę Gejsz. Życzliwość i pogoda tych młodych dziewcząt, była zgoła rozbrajająca. Żałowałem wówczas bardzo, że w naszych gimnazjach nie uczą języka japońskiego.

Wieczorem mieliśmy udać się razem z japończykami na koncert. Jakież było nasze zdziwienie, gdy oficerowie japońscy przybyli po nas już nie w mundurach i czapkach z czerwonemi otokami, lecz przyodziani w lekkie jedwabne kimona i sandały na bosą nogę.

Żeby utrzymać się w tonie, pojechaliśmy na koncert na „Rikszach". Poraz pierwszy w życiu używałem lokomocji ludzkiej i przyznam się szczerze, niesamowite wrażenie robił na mnie ten kark człowieka, biegnącego ze znaczną szybkością podemną.

Chyżość japońskiej rikszy odpowiada mniej więcej szybkości naszej dorożki konnej. Każdy taki bambusowy wózek jest zaopatrzony w trąbkę samochodową, za pomocą której podaje sygnały, przewidziane w przepisach ruchu kołowego.

Sala koncertowa również była mało podobna do europejskiej. Przednia część widowni zamiast foteli, przykryta była matami, na których siedziały niewiasty. Nas usadzono z tyłu na krzesłach. Na niziutkiej estradzie wdzięczne małe japonki wydobywały z japońskich instrumentów „koto", zwanych jakieś tęskne niezrozumiałe dla mnie dźwięki.

W hotelu już czekał na nas inżynier ze stacji meteorologicznej. Meldunek był tym razem pocieszający. Wprawdzie tajfun jeszcze szaleje nad Japonją, lecz jutro prawdopodobnie już przejdzie dalej i lot będzie możliwy.

Otucha wstąpiła w me serce. Nie mogłem odrazu zasnąć. Przecież nazajutrz miałem dotknąć kołami lądu japońskiego, — miałem stanąć u celu swej podróży.

Noc była niezwykle duszna. Tajfun dawał się i tutaj we znaki. Olbrzymie, tropikalne moskity, natarczywie brzęcząc właziły pod siatkę i cięły boleśnie skórę... Wreszcie usnąłem. Tej nocy już nie śniło mi się lotnisko Mokotowskie,—myślami byłem w Tokjo...

— Co? Co takiego? Co to ma właściwie oznaczać?

Mały japończyk, służący hotelowy, szczerząc zęby w przyjaznym uśmiechu pokazywał mi dłoń z rozstawionymi palcami.

Wreszcie zrozumiałem. Była piąta rano.

Przed hotelem już oczekiwał samochód. Japońscy oficerowie odwieźli nas na lotnisko, dali mi wskazówki, co do kierunku lotu i zapewnili, że warunki atmosferyczne mam sprzyjające.

— Tylko, że te śmigło nie jest w zupełnym porządku, — zauważył jeden z nich, oglądając troskliwie szczeliny.

Teraz, gdy miałem do przebycia jeden tylko etap, wprawdzie dość długi, bo aż 1.600 kilometrów, nie miałem już skrupułów, — śmigło musiało dociągnąć do Tokjo.

Pierwszą część mego etapu — 500 kilometrów, stanowiły w dalszym ciągu góry koreańskie. W miarę oddalania się na wschód od Heidżio góry stawały się bardziej pustynne i mniej zamieszkałe. Rozpocząłem stopniowo wznosić się, by mieć nad morzem wystarczającą wysokość. Gdy doleciałem do morza, byłem już blisko dwa tysiące metrów nad jego poziomem.

Morze, o ile zdołałem to spostrzec, było już spokojne. Od czasu do czasu widziałem na dole mały biały żagielek lub szarą sylwetkę parowca, trudną do odróżnienia na tle szarej powierzchni wodnej.

Nagle poczułem ostry głód. Zazwyczaj nie jadam przed lotem lub podczas niego, tym razem jednak widocznie jednostajny krajobraz morski wzbudził apetyt. Kubiak, któremu zakomunikowałem o swoim kłopocie, wydobył z głębi kadłuba samolotu parę ciastek i butelkę czerwonego wina, które dźwigaliśmy jeszcze od Warszawy. Wino te było wprawdzie już cokolwiek kwaśne, lecz jakże mi smakowało!

Uprzytomniłem sobie w owej chwili, że w Warszawie teraz przecież jest dziesiąta wieczór. Ulicami ciągną oświetlone rzęsiście tramwaje, w teatrach rozbawiona publiczność oklaskuje aktorów, przed dworcem głównym chłopcy wydzierają się w niebogłosy „dodatek nadzwyczaaa... przesilenie gabinetooo...""

(C. d. n.)

Nowy gaz niemiecki

Nie powoduje śmierci, a tylko głęboki sen

Dochodzą nas wieści, że w ostatnich czasach Niemcy czynią doświadczenia z nowym gazem bojowym. Skład chemiczny tego nowego środka bojowego jest jeszcze nieznany, wiadomo tylko, że jest prawie że niewidoczny i szybko bardzo się ulatnia. Za to jego działanie jest zupełnie odmienne od działania dotychczas znanych gazów. Wywołuje on bowiem stan podobny do narkotycznego uśpienia, trwający cztery do pięciu godzin po ulotnieniu się gazu, — nie wywołujący jednak żadnych poważniejszych zaburzeń w organiźmie.

Niemcy obiecują sobie wiele po tym nowym środku walki, dlatego, że po ulotnieniu się gazu z nieprzyjacielskich okopów oddziały ich będą mogły atakować je bez masek, artylerja nieprzyjacielska zaś nie będzie mogła ich ostrzeliwać, by nie razić w nich swoich ludzi zdrowych i całych, ale leżących w uśpieniu.

Również gaz ten nie może być zabroniony żadną umową międzynarodową, gdyż nie jest on trujący, a tylko nieszkodliwia na przeciąg paru godzin przeciwnika.

MÓJ EKRAN

GDZIE ZIELIŃSKI?

Jeśli — co jest bardzo prawdopodobne — nieuchwytny bandyta ukrywa się w Warszawie, dużo zmian personalnych zajdzie jeszcze we wszystkich ministerjach, zanim poczuje na kołnierzu chwyt palców policjanta. Nie dlatego, żeby policja nasza nie stała na wysokości zadania. Bynajmniej! Poprostu dlatego, że każde wielkie miasto jest olbrzymią knieją, gdzie przestępca zaszyć się może w niedostępne i nieprzeniknione „mateczniki", skąd go nikt nie wypłoszy i nie ruszy.

Powiecie może, że zbójecka łizys Zielińskiego zdradzi go bacznym oczom wywiadowców? Bogać tam! Mało to bandyckich postaci snuje się nietylko po podrzędnych barach, ale i po wytwornych dancingach? Wejdźcie do pierwszej lepszej restauracji: nie jeden ale dziesięciu Zielińskich spożywa tam wieczerze, obficie zakrapiane trunkami, wśród dymu papierosów, wrzasku jazz-bandu i szczebiotu kobiet... I bądź tu mądry, biedny wywiadowco, rozpoznaj, który z nich jest poszukiwanym bandytą, a który — rzecznikiem sanacji moralnej... A zresztą, są w Warszawie ostępy, których rzadko dotyka stopa ludzka: wieją one przeraźliwą pustką i martwą ciszą. Weźmy np. sale niektórych Muzeów i wystaw, widownie teatrów miejskich, lokale Towarzystw naukowych i t. d. Rozparty w miękkim fotelu, może groźny bandyta zażywać słodkiego dolce far niente: nikomu nie przyjdzie do głowy zakłócić mu jego samotność.

SAT.

Papuzie zaloty

Sensacyjne wyniki badań p. Hildy Tomson

Papuga mistrzem we flircie

W stolicy Łotwy obecnie o niczem innem się nie mówi, tylko o badaniach, które w instytucie zoologicznym uniwersytetu ryskiego przeprowadziła p. Hilda Tomson, której badania z dziedziny nauki o życiu oddawna już zwróciły uwagę wielu uczonych.

Wszyscy wiedzą bardzo dobrze, że **wśród papug małżeństwo osiąga najwyższy ideał — bezwzględną wierność, trwającą do śmierci.** Otóż p. Tomson wpadła na znakomity pomysł dokładnego przestudjowania życia pary papuziej, słusznie rozumując, że od tak wzorowych małżonków człowiek bardzo wiele może się dowiedzieć; niejedno spostrzeżenie dałoby się — myślała p. Tomson zastosować i do ludzi.

Pierwsze doświadczenie polegało na tem, że p. Tomson **zamknęła w klatce jednego samczyka z kilkoma samiczkami, stwarzając swego rodzaju harem. Klatka aż trzeszczała od swarów i kłótni, ale mowy nie było o jakimkolwiek flircie.**

Poczyniwszy te spostrzeżenia badaczka nasza z kolei zamknęła do klatki dwuch samców i samicę. **Pierwszy z nich, który ośmielił się podejść do „damy", pokonawszy strach i lęk, został przez nią tak mocno poczęstowany dziobem, że czemprędzej odskoczył i siadł w kącie ponury jak noc.**

Dalsze badania życia papug przekonały p. Tomson, że ilekroć razy umieściła w klatce z jedną papużką kilku samców, zawsze pierwszy z nich spotykał się w swych zalotach z wielką z jej strony pogardą, gdy drugi zdobywał wzajemność, choć nie robił żadnych starań.

Te wyniki naprowadziły badaczkę na myśl, że **u papug wcale nie gra roli głos, odwaga, czy temperament, lecz jedynie uroda zewnętrzna; ona tylko jest w stanie oddziałać na samiczkę.** Chcąc się co do tych wniosków utwierdzić, p. Tomson w próbach swych wzięła się do następującego wybiegu.

Mianowicie do jednej klatki, gdzie ulokowano wyłącznie samców, p. Tomson wpuściła także samca, lecz z upierzeniem przemalowanem w ten sposób, że robił barwami wrażenie samiczki. Zamaskowanego samca zaraz otoczył rój wielbicieli, którzy zdziwionemu tym niezmiernie gościowi składali nieustannie hołdy. Tymczasem w innej klatce, gdzie także do samców, puszczono samiczkę ze zmienionem co do barw upierzeniem, ze strony samców spotkał przebraną samiczkę taki respekt i lekceważenie, że sobie siadła w kącie, niczem panie kanapowe na balach.

Pić albo nie pić, oto jest pytanie!

Stany Zjednoczone przeznaczają 30 miljonów dol na walkę z pijaństwem

Szef departamentu budżetowego St. Zjednoczonych, Herbert M. Lord, zapowiada, iż rząd amerykański w przyszłym roku budżetowym przeznacza **na walkę z alkoholizmem wielką sumę 30 miljonów dolarów.**

Wielka ta nawet na amerykańskie stosunki suma wydana będzie na armję agentów, dozorujących, by zakaz spożywania alkoholu był ściśle przestrzegany, oraz na komory celne, pod których opieką są główne punkty kontrabandy alkoholowej. Idzie ona przeważnie od strony Europy, od Atlantyku, nad którymi „piraci rumu" ulokowali swoje składy.

Czy robota specjalnej policji i komór celnych osiąga skutek zamierzony? Nic podobnego, gdyż pomimo bardzo surowych przepisów i tak wielkich kosztów **w ciągu ubiegłego roku przywieziono do St. Zjednoczonych około 60 miljonów litrów alkoholu.**

Władze policyjno - celne **skonfiskowały w tym roku za sumę 60 miljonów dolarów różnych win i wódek.** Na tym jednak nie koniec, gdyż poza tym **pociągnięto do odpowiedzialności sądowej w ciągu roku do 30 czerwca 1926 r. z górą 50 tysięcy zwolenników „mokrego" stanu.** Wszyscy oni ponieśli surowe kary i zapłacić musieli grzywny pieniężne. Grzywien tych było o 500 mniej, niż w roku poprzednim.

Na morskich szlakach

Światowa flota handlowa

Według angielskich danych statystycznych w dniu 30 czerwca 1926 r. tonaż światowej floty handlowej wynosił ton 29.172.698; przytym w budowie było jeszcze 297 statków o pojemności razem 1.391.033 tonny.

W ciągu roku 1925 — 1926 zbudowano w całym świecie 419 okrętów handlowych o pojemności 1.330.507 ton. Z tej liczby 222 statki o pojemności 671, 289 ton należą do Anglji: 19 okrętów — 111,206 ton do Norwegji; 50 okrętów o pojemności 107,159 ton — do kolonij angielskich; 18 statków — 105,669 ton do Włoch.

Wszystkie inne państwa wybudowały w tym okresie okrętów o pojemności znacznie poniżej 100 tysięcy ton.

Większość okrętów zbudowano w stoczniach angielskich; stocznie niemieckie dostarczyły zaledwie jedną siódmą całej liczby; dalej idą stocznie włoskie, a na czwartem miejscu francuskie.

W budowie nowych okrętów zwraca uwagę szczególne uwzględnienie cystern, służących do przewożenia ropy, nafty, benzyny i t. p. W omawianym roku zbudowano ich 43 o ogólnej liczbie 291.887 ton. Wagony - cysterny razem mierzyły w r. 1914 — 1.478.988 ton; w r. 1920 — 3.354.314 ton; w r. 1925 — 5.384.290 ton; a w r. 1926 — 5.664.786 ton.

Powszechny język

i jego twórcy

Wskutek olbrzymiego rozwoju stosunków międzynarodowych w ostatniem stuleciu w głowach kilku ludzi powstała myśl stworzenia języka międzynarodowego. Język ten, bardzo łatwy do nauczenia się i uproszczony, bez żadnych wyjątków i trudności gramatycznych miał stać się tem, czem była łacina w wiekach średnich.

Pierwszym z takich twórców nowego języka był ks. Schleyer z Konstanzy. W r. 1879 ogłosił on zasady języka, nazwanego przez siebie volapükiem, polegającego zaś na uproszczeniu angielskiego.

Dla przykładu podajemy w tym języku początek najbardziej rozpowszechnionej w świecie modlitwy a mianowicie słowa: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi".

A więc w volapuku ustęp ten brzmi:

O Fat obas, kel binal in suls, paisaludomör nem ola! Jenomöz vil olik äs in sül, i su tal!

W drugim języku miedzynarodowym, wynalezionym w r. 1887 przez dr. Zamenhofa z Warszawy, a nazwanym przez niego esperanto wygląda ten ustęp tak:

Patro nia, kiu estas en la chielo, sankta estu via nomo; venu regeco via; estu volo via, tiel en la chielo, tiel ankau sur la tero.

Nawiasem mówiąc język ten posiada najwięcej zwolenników.

W innych językach międzynarodowych „Ojcze nasz" wygląda następująco:

Idiom neutral (opracowany w 1902 r. przez rosyjskiego żyda Rozenberga).

Nostr patr kel es in sieli! Ke votr nom es sanktifiked: ke votre regnia veni; ke votr voiu es fasied, kuale in siel, tale et su tex.

Romanal (opracowany w 1912 r. przez Francuza Michaux).

Patro nostri qui est en cieles, sanctificat estas nomine tui, advenias regne tui, fias volite tui, sicut en sicle et en terre.

Interlingua (opracowany w 1923 r. przez Włocha Lavagnini).

Pater nostru quo sa in caelo; sanctificai nome tuu, advenia regno tuu, fia voluntat tuu, sicut in caelo et in terre.

Unilingua (opracowany przez Lavagniniego również w 1923 roku).

Pator amno ku isa caelon: sanktifikesa nome tue, adveniae regno tuo, fiat volit tue, sikut in caelo et in terre.

Teraz dla porównania podajemy te same słowa w starej pięknej łacinie, która jak rzekliśmy już była kiedyś językiem międzynarodowym.

Pater noster qui es in coelis; sanctificetur nomen tuum, adveniat regnum tuum, fiat voluntas tua sicut in coelo et in terra.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Na pamiątkę łyżeczki

W jednym z największych kabaretów paryskich przy Champs-Elysees, największych i najdroższych przytem, skoro za szklankę herbaty żądają w nim 30 franków, — zupełnie nie podają łyżeczki przy herbacie.

Zdziwiony takiemi zwyczajami jeden z gości, uważając, że kto płaci za herbatę 30 franków, ma prawo mieć do jej zamieszania łyżeczkę, zapytał, co znaczy, że mu kelner nie dał łyżeczki.

Odpowiedź, jaką na to otrzymał, zdziwiła go bardziej, niż wszystko:

Na początku sezonu — odpowiedział kelner — bufet nasz rozporządzał pokaźną ilością, bo tysiącem łyżeczek do herbaty. Obecnie zostało ich nie więcej niż pięćset. Dlaczego? Poprostu dlatego, że niektórzy amerykanie, anglicy, hiszpanie czy zresztą przedstawiciele innych narodów zabierali łyżeczki, które im podawano. Zapewne na pamiątkę!

Chociaż to bardzo oryginalny sposób zdobywania „pamiątek", może jednak goście tego kabaretu tym się tłumaczą, że gdy się płaci za małą ilość herbaty tak wysoką sumę, można zabrać na pamiątkę nietylko łyżeczkę, lecz nawet szklankę czy filiżankę i spodeczek.

Czy kobieta żyje dłużej od mężczyzny

W prasie francuskiej zanotowano ostatnio kilka wypadków tego rodzaju, kiedy w rodzinie — w linji żeńskiej—zgromadziły się przedstawicielki pięciu pokoleń: praprawnuczka, prawnuczka, wnuczka, córka, matka.

W jednym z tych wypadków prawnuczka miała 3 i pół miesiąca, gdy matka miała lat 86. W innym znowu 85-letnia praprababka trzyma na kolanach czteromiesięczną praprawnuczkę; matka tego maleństwa ma lat 22, babka 44 lata, prababka zaś—66 lat.

Z powodu tych zestawień wysnute zostało pytanie, czyżby kobieta dłużej żyła od mężczyzny. Na to pytanie odpowiedź brzmi: nie, gdyż długowieczność równie często zdarza się u mężczyzn, jak i u kobiet.

Jeżeli jednak tego rodzaju wypadki, jak reprezentacja pięciu aż pokoleń, zdarzają się niemal wyłącznie u kobiet, dzieje się tak dlatego, że gdy kobieta wychodzi za mąż nieraz mając lat 17 i zostaje babką skończywszy zaledwie 35—40 lat, — mężczyzna żeni się przeważnie mając lat około 30. I dlatego w męskiej linji spotkanie odrazu pięciu pokoleń jest niemal niepodobieństwem.

Cywilizowane psy

Bogaty kupiec indyjski, Arjusz Lalshet, należący do sekty jainistów, bardzo wśród tamtejszych kupców rozpowszechnionej, zaczął w sposób wysoce oryginalny kaprysić. Mianowicie zakupił on całą wieś hinduską i pragnie z niej uczynić psią kolonję, zaludnioną wyłącznie przez psy-jarosze, nie używające wcale mięsa.

Sekta jainistów postawiła sobie za zadanie nikogo nie uśmiercać, kupiec nasz chce tę zasadę przeszczepić i na psy, w których pragnie zwalczać krwiożercze instynkty. W tym celu p. Lalshet zastrzegł, że w psiej kolonji wolno psy karmić jedynie ryżem, produktami zboża, mlekiem i masłem.

Młode szczenięta będą tam karmione grysikiem, okraszonym masłem i cukrem; po 3 miesiącach zaś będą jadać tylko chleb pszenny z olejem i solą. Aby nie narażać mieszkańców psiej kolonji na pokusy, organizator jej kazał bardzo dokładnie pozalepiać mysie nory, chcąc w ten sposób uniknąć tego, by pojawiające się myszy budziły w psach ich instynkty pierwotne.

P. Lalshet sądzi, że uda mu się w kolonji wychować rasę cywilizowanych psów, zupełnie pozbawionych instynktów rabowania i mordowania.

60 tys. mieszkańców Woli
żąda zwiększenia wozów tramwajowych
Ludność cierpi z braku lokomocji

Listy przyjaciół ABC

Od jednego z przyjaciół naszych otrzymujemy następujący list.

Szanowna Redakcjo!

W imieniu udręczonych 60.000 mieszkańców Woli zwracam się do Szan. Redakcji z następującą prośbą:

Linja tramwajowa Nr. 23, jedyny łącznik Woli z centrum, jest codziennie do godziny 9 rano tak bardzo przeładowana, że o normalnem **wejściu do tramwaju niema mowy.**

Ludzie śpiesząc do pracy, najczęściej **opóźniają się, płacąc w miejscu swej pracy surowe kary za opóźnienie i urabiając sobie z** winy dyrekcji Tramwajów **jak najgorszą opinję u pracodawców.**

Również niesłychany ścisk panuje zawsze w sobotę od godz. 2 popoł. do 8 wieczorem, gdyż właśnie w tych godzinach Wola udaje się na „Kercelak" po wszelkie zakupy. Łatwo sobie wyobrazić, co się dzieje w wagonach tramwajowych, jeżeli krąży ich **ilość śmiesznie znikoma, tymczasem na przystankach oczekują dosłownie setki ludzi** — kobiet z dziećmi, starców, robotników spracowanych i t. p.

Błagamy Szan. Redakcję ABC o interwencję w Dyrekcji Tramwajowej: **Zwiększyć ilość wagonów w dni powszednie do godz. 9 rano i między 2 popł. a 6 wiecz. W soboty wyznaczać dodatkowo po parę wagonów,** ażeby wreszcie skończyła się gehenna mieszkańców lekceważonej Woli.

Pozatem w dni świąteczne tramwaje krążą w odstępach 15 do 20-minutowych, narażając ludzi na marznięcie.

To musi się zmienić.

P. dyr. Kühna prosimy, ażeby osobiście się przekonał we wzmiankowanych godzinach, jaka to jest rozkosz podróżowania linją 23.

Z poważaniem
Grzegorz Ciepliński.

List ten jest bezpośrednim oddźwiękiem na nasz artykuł pod tytułem „Za lat 8 tylko pod ziemią".

Możemy zapewnić mieszkańców Woli, że uczynimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby ulżyć ich ciężkiemu losowi.

O nadużycia w marynarce wojennej
Wrażenia z 3-go dnia rozpraw

W wyjaśnieniach, składanych przez oskarżonego kom. Bartoszewicza, najczęściej powtarzają się dwa momenty: powoływanie się na nieświadomość, bądź zwalanie winy na kogoś innego, czasem na osobę bezimienną, gdy oskarżony stwierdza tylko, że dana czynność wykraczała poza zakres jego kompetencji, nie może jednak wskazać właściwego sprawcy.

Jeśli chodzi o drugą grupę argumentów, Bartoszewicz wskazuje najczęściej na adm. Porębskiego i gen. Bobrowskiego, jako na właściwych winowajców. Utrudnieniem dla sądu jest okoliczność, że sprawy tych właśnie generałów zostały wyłączone z kompletu spraw o nadużycia w marynarce i będą rozpatrywane oddzielnie.

Przy argumentach pierwszego rodzaju występuje w całej pełni naiwność oskarżonego. Chodzi np. o bezpodstawne opóźnienie terminu wykonania umowy przez firmę Marszalk, na co Bartoszewicz dał swoją aprobatę. Oskarżony tłomaczy się, że w umowie przecież nie było powiedziane, że nie można opóźnić terminu jej wykonania.

Innym razem chodzi o to dlaczego do umowy nie dołączono rysunków i instrukcji. Oskarżony tłomaczy się, że nie jest inżynierem, a jako oficer linjowy nie miał obowiązku znać się na fabrykacji broni. Zapytany dlaczego mimo to zawierał umowy o wielkie dostawy, Bartoszewicz odpowiada, że się temi rzeczami interesował, zresztą chciał dopomóc Bobrowskiemu.

Kiedyindziej mowa znowu o świadomie fałszywem przedstawieniu przez oskarżonego pewnych faktów, a mianowicie akt oskarżenia zarzuca Bartoszewiczowi, że polecił por. Stankiewiczowi podpisanie protokółu komisji, w której ten nie brał udziału. Bartoszewicz broni się, że według jego przypuszczenia Stankiewicz poprzednio oglądał kontrolowane i przejrzane objekty, zresztą w Rosji były takie zwyczaje, że wpisywało się nawet nieobecnych. Wogóle Bartoszewicz chce przekonać sąd, że poza wiadomościami, które mu są niezbędne, jako oficerowi marynarki nie miał obowiązku nic więcej wiedzieć.

Tegoroczne ulgi teatralne
dla oficerów

Poczynając od dnia 13 b. m. oficerowie garnizonu warszawskiego mają możność korzystania z ulgowych biletów na miejsca parterowe do wszystkich teatrów miejskich.

Uzyskane ulgi wynoszą 70 proc.

Bilety ulgowe jednak można uzyskać tylko za pośrednictwem oficera oświatowego Komendy Miasta. Jest ich po 5 do każdego teatru, czyli 15 oficerów każdego dnia może korzystać z biletów.

Z czego utrzymuje się ludność Warszawy?
Zawód warszawian i warszawianek w cyfrach

Dokąd spieszą te tłumy cisnące się rano w tramwajach i na ulicach Warszawy? Oczywiście — do pracy.

Codziennie olbrzymia masa ludzka, składająca się z przeszło 300.000 osób, goni za kawałkiem powszedniego chleba.

Różnie zarobkuje ludność stolicy. Jeśli chodzi o robotników, naprzykład, to najwięcej zatrudnia ich przemysł, bo około 80.000 osób, w tem sam przemysł odzieżowy — przeszło 25.000, metalowy — ponad 10.000.

Pracowników umysłowych natomiast najwięcej zatrudnia służba publiczna, wolne zawody i praca pomocnicza przy nich. Jest przeszło 27.000 osób.

Potem najwięcej naszej inteligencji ulokowało się w handlu i ubezpieczeniach, bo ponad 15.000 osób, w tem przeszło 10.000 mężczyzn i 5.000 kobiet.

Z kolei dopiero następuje przemysł: — pracuje w nim przeszło 9.000 inteligentów, z czego mężczyźni stanowią przytłaczającą większość, bo przeszło 7.000 osób.

Dalej komunikacja i transport zatrudniają około 9.000 pracowników umysłowych; armja, marynarka, lotnictwo wojskowe ponad 5.000 osób.

Jest jedna dziedzina pracy, w której kobiety stanowią ogromną większość: — jest to służba domowa. Dane statystyczne wykazują tu ponad 1.000 mężczyzn i przeszło 34.000 kobiet.

Naogół wszystkie dziedziny pracy w Warszawie wykazują znaczną przewagę robotników nad pracownikami: — pierwszych można naliczyć do 200 tys. osób, drugich przeszło 60 tysięcy.

W grupie pracowników zatrudnionych jest przeszło 43 tysiące mężczyzn i 25.000 kobiet; w grupie robotników około 120.000 mężczyzn i 73.000 kobiet.

Najmniej z pracowników umysłowych zatrudnionych jest przy oddawaniu posług osobistych; statystyka wykazała ich... aż 11 osób, najmniej z robotników na terenie Warszawy zatrudnionych jest (co jest zrozumiałe) w leśnictwie, bo około 15 osób.

Ciekawe są inne **rubryki,** odzwierciadlające stan zatrudnienia w Warszawie.

Naprzykład dziedzina nauki, literatury i sztuki zatrudnia 1.161 osób, w tem około 1.000 chrześcijan, przeszło 150 żydów, z czego około 800 samodzielnych, przeszło 250 pracowników i resztę robotników.

Teatr, muzyka, widowiska i sport dają zajęcie przeszło 1.500 pracownikom i około 6 tys. robotnikom.

Stypendyści --- wojskowi lekarze weterynarji

Studenci studjum weterynaryjnego przy Uniwersytecie Warszawskim, bądź Akademji Weterynaryjnej we Lwowie — mogą ubiegać się o stypendja wojskowe, których w r. b. przyznano dziesięć.

Warunek uzyskania stypendjum stanowi ukończenie jednego roku studjów i złożenie obowiązujących egzaminów conajmniej z wynikiem dobrym.

Stypendjum wynosi około 180 zł. miesięcznie i może być przyznane najwyżej na 2 i pół roku.

Wzamian każdy stypendysta musi się zobowiązać do odsłużenia w wojsku za każdy rok stypendjów — 2 i pół lata.

Służba wojskowa stypendysty zaczyna się bezzwłocznie po uzyskaniu dyplomu, przyczem pierwsze 6 miesięcy stypendysta spędza w szkole podchorążych rezerwy, następnie 3 miesiące na praktyce w szpitalu końskim, 3 miesiące w jednym z pułków kawalerji, poczem uzyskuje stopień podporucznika rezerwy w służbie czynnej.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

NA TLE ŻYCIA
W tygodniu lotniczym

Lotnictwo jest cudownem dzieckiem genjuszu ludzkiego. Tęskniono za niem od szeregu wieków jak za wielu innemi rzeczami, ale to marzenie się spełniło, co się rzadziej w życiu zdarza. I to spełniło się w sposób, który prześcignął napewno najśmielsze wzloty wyobraźni. Może z drugiej swojej podróży do Tokjo kapitan Orliński wróci już, nie przez Syberję, tylko przez Amerykę i Atlantyk i pożegnawszy Warszawę nad Wołominem, powita ją w Pruszkowie. Rój samolotów zacznie krążyć dookoła ziemi i to może da powód uczonym astronomom na Marsie do sensacyjnego odkrycia, że od planety naszej oderwał się jeden pierścień i rozbił na drobny pył, który wiruje dokoła niej w atmosferze.

Ponieważ obchodzimy tydzień lotniczy, więc pora jest najodpowiedniejsza do medytacji nad tym największym cudem świata. Jaki wpływ wywrze on na nasze życie? Utarło się banalne przypuszczenie, że rozwój lotnictwa może z czasem zupełnie uniemożliwić wojnę. Ma to nawet pewne pozory prawdopodobieństwa. Wyobraźmy sobie, że każde z państw posiada odpowiednią armję lotniczą, która w ciągu kilku godzin za pomocą bomb gazowych może zmienić inne państwo w rodzaj pustyni, przypominającej księżyc, przynajmniej według tego, co o nim opowiadają. Któżby się w takich warunkach na wojnę odważył?

Ale wyobraźmy sobie teraz drugą, gorszą ewentualność. To znaczy, ludzkość zmuszoną żyć w świadomości, że wojna jest niemożliwa. Przypuszczam, że efekt takiego stanu psychologicznego byłby stokroć gorszy, niż najstraszniejsze narzędzia zniszczenia. Mieszkańcy różnych części Pan-Europy zaczęliby w końcu popełniać z rozpaczy samobójstwa. I to prawdopodobnie nie uproszczone jak dziś, ale wyrafinowane i posunięte do najdzikszego sadyzmu. W ten sposób wyładowywałaby się rozpacz wojowniczej bezsilności.

Fikcją jest więc przypuszczenie, że rozwój lotnictwa może przeszkodzić wojnom. Ludzie zaczną się raczej chować pod ziemię. I zdobywanie powietrza pociągnie prawdopodobnie za sobą intensywniejszą walkę o zdobywanie wnętrza ziemi. Kilka dni temu czytałem w pismach, że Hiszpanie mają zamiar wybudować tunel podmorski do Marokka. Za kilkanaście lat wizja niemieckiego powieściopisarza Kellermana o tunelu łączącym Europę z Ameryką, może się wydawać czemś tak naiwnem, jak dziś historyjki Juljusza Verne'a o łodziach podwodnych, lub podróży naokoło świata w osiemdziesięciu dniach. Gdy więc budowanie miast stanie się przedsiębiorstwem zbyt ryzykownem ze względu na groźbę aeroplanów z gazowemi bombami, ludzie zaczną przenosić miasta pod ziemię. Nawiasem mówiąc, powinno się to wziąć pod uwagę przy projektach ożywienia naszego ruchu budowlanego, który idzie w takiem tempie, że gdy nareszcie wszystkie pięknie pomyślane budowle staną, mogą się już okazać anachronizmem.

Przyszłość świata dzięki zadziwiającemu rozwojowi lotnictwa będzie się więc prawdopodobnie przedstawiała tak: Ludzkość zacznie żyć nad ziemią, albo pod ziemią i człowiek stanie się stworzeniem powietrzno-podziemnem. Albo będzie szybował jak orzeł w obłokach, albo rył się jak kret pod ziemią.

Przypuszczam, że ziemia nie zmartwi się zbytnio z tego powodu. Przypomną jej się młodzieńcze lata. Nabierze sił i odżyje. Lotnictwo stanie się dla niej doktorem Woronowem. I odmłodzona, pachnąca, pokryta cudnemi lasami, bujnem kwieciem, pnączami będzie błogosławiła tych ludzi-ptaków, którzy, uniemożliwiając wojny na jej powierzchni, oczyszczą ją z paskudnego mrowia pasożytujących na niej kleszczów. Wszystko to będzie się roiło w środku ziemi, żywiąc się chemicznemi preparatami, czerpiąc siłę ze sztucznych słońc i raz poraz wylatując po prawdziwe światło w obłoki.

Jakżeż piękną i miłą stanie się wówczas ta ziemia! I pomyśleć, że nie będzie to zasługą estetów marzących o przywróceniu dziewiczości pejzażu, tylko fabrykantów coraz bardziej trujących gazów i coraz potężniejszych motorów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ?

CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 14 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Czy pow...nniśmy milczeć?"* dramat z Conradem Veidtem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Złoty motylek"*, niezwykle efektowny film z Lili Damitą w roli głównej.

CORSO (Wierzbowa 7. tel 238-32): *„Hazard życia"* z Marion Nixon oraz *„Wynajęta żona"* z Virginią Valli. Dramaty amerykańskie.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kawaler srebrnej róży"*, przeróbka filmowa opery Straussa. W rolach głównych Huguette Duflos i Jacques Catelain.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-2ś) *„Kadet marynarki"*. dramat z Ramonem Novarro.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14) *„Świętoszek"*, podług doskonałej komedji Moljera. W rolach głównych Lili Dagower i Emil Jannings.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40): Program ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54): *„Irena"*. W roli tytułowej świetna artystka Colleen Moore.

STYLOWY 'Marszałkowska 112, *„Spisek przeciw cnocie"*, amerykański dramat w 8 aktach. W rolach głównych Conrad Nagel i Eleonor Boardman.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96). *„Ulubienica Wiednia"* („Nad modrym, pięknym Dunajem"). W rolach głównych Lya Mara i Harry Liedtke.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90): *„Złodziej duszy"*, dramat osnuty na tle powieści Kappusa „Żona artysty". W rolach głównych Leda Nova i H. Baudin.

MOKOTÓW—PLAC ZBAWICIELA.

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Z tajników duszy kobiecej"*, dramat w 10 aktach.

TOMBOLA (Marszałkowska 34). *„Buster Keaton i miljon krów"* oraz *„Panienka, która zaryzykowała"*. oba filmy po 8 aktów.

LUNA (Hoża 38). *„Iwonka"*, polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Pałac rozkoszy"*. w rolach głównych Betty Compson i Edmund Love.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Indyjski grobowiec"*, jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21). *„Hrabina Paryża"*. sensacyjny film z udziałem Janningsa i Gajdarowa. Serja trzecia i czwarta.

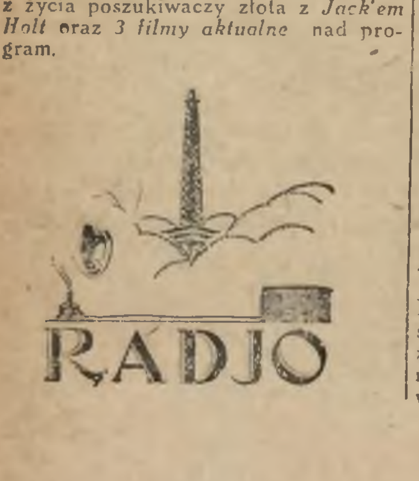
PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Neron"*, dramat w 10 aktach. Nad program występy artystów na estradzie.

ERA (Inżynierska 4. tel 116-85): *„Czar walca"*. piękny film przerobiony z operetki Straussa.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Rogaty Skarb"* sensacyjny dramat z życia poszukiwaczy złota z *Jack'em Holt* oraz *3 filmy aktualne* nad program.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dn. 14 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów)

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Zagadnienia kredytu rolniczego"; *godzina 17.30* — Koncert popołudniowy z udziałem p. Leopolda Dworakowskiego (skrzypce) i p. J. Gebel-Tarnawy (śpiew); *godz. 19* — Odczyt p. t. „Młodzież a lotnictwo" wygłosi p. Falkiewicz; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Pierwsza lekcja gry w szachy. Wykładowca dr St. Kohn; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radja, w powiększonym komplecie, Józef Oziminski (dyrekcja). Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew) i Feliks Szymanowski akompanjament). Utwory Saint-Saensa, Duparca, H. Moutona, Debussego i Ravela

RADIO ZAGRANICĄ.

Lipsk, 452 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy; godz. 19 — Wesołe Kumoszki z Windsoru" komiczna opera w 3 aktach podług Shakespeare'a, muzyka Nicolaja.

Medjolan, 320 m. — godz. 21.12 — Koncert: Rossini uwertura do „Wilhelma Tella": Puccini arja Mimi z „Cyganerji"; Bach koncert włoski i in.

Rzym. 425 m. — godz. 17.30 — Jazz band Russia; godz. 21.25 — Koncert: Delibes suita z „Lakme"; pieśni Schuberta i Kapocci'ego arje z „Don Carlosa", z „Manon" i in.

Wiedeń. 531 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy; godz. 20.05— „Manewry jesienne" operetka w 3 aktach z muzyką Kalmana

Praga. 368 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy: godz. 20 — 24-ty Koncert kameralny z udziałem czeskiego kwartetu.

WIADOMOŚCI RADJOWE

L. O. P. P. PRZEZ RADJO.

W niedzielę, t. j. dnia 17 b. m., kończy się tydzień lotniczy, organizowany przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Na zakończenie tygodnia, w którym cała Polska zjednoczyła się, ażeby wzmocnić potęgę powietrzną państwa — Prezes Zarządu Głównego, p. Premjer A. Ponikowski wygłosi odczyt p. t. „Przyszłość L. O. P. P."

Ze względu na wielkie znaczenie propagandowe tego odczytu, pragnąc ażeby możliwie największe audytorjum w całej Polsce jednocześnie mogło go usłyszeć — odczyt wypowiedziany będzie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej.

Odczyt odbedzie się dnia 17 października, o g. 19-ej.

WIADOMOŚCI FILMOWE

„SPISEK PRZECIW CNOCIE".

Tytuł tego filmu, wyświetlanego w kinie „Stylowym", jest mocno nieudany. Nie jest wcale „kasowy" i nie odpowiada zupełnie treści filmu.

Sam film jest za to zupełnie dobry. Treść jego — to przeżycia młodego małżeństwa, w którem on zamało zarabia, a ona zadużo wydaje. Film nie posiada mocnych momentów dramatycznych, patrzy się nań, jak na ładny obraz pastelowy. W filmowaniu dzieł literackich wytwórnia Metro-Goldwyn jest nieprześcigniona to też nowelka bez głębszego znaczenia, taka, jakich mamy tysiące, nie warta jest poprostu tak pięknej oprawy.

Reżyserja filmu jest wzorowa. Używanie zdjęć fragmentarycznych bardzo oszczędne, lecz zawsze trafne. Światło dobre.

Eleonora Boardman, którą po raz pierwszy widzieliśmy w wielkiej roli, jest prawdziwą rewelacją. Tak urodziwych i zarazem uzdolnionych aktorek nawet Hollywood liczy bardzo niewiele.

Jej partner — Conrad Nagel jest o głowę od niej mniejszy (w przenośni, rzecz oczywista). Czyżby Ameryka odczuwała aż taki brak młodych i niezużytych amantów?

Natomiast drugi partner uroczej Eleonory — Lew Cody jakkolwiek słabszy jest od Adolfa Menjou, należy do klasy najwyższej Dyskretna mimika i umiarkowany gest są przezeń wytrzymane doskonale.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

ABY TYLKO BIĆ REKORDY!

Jak donoszą pisma zagraniczne, niemiec Max Bialoblocky (nazwisko wskazywałoby na polskie jego pochodzenie) pobił rekord światowy w 1000-godzinnym chodzie!

Nie jest to pierwsza próba, gdyż rekord dotychczasowy, nie notowany coprawda przez Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny, należał do anglika Bucklera, który w czasie tym przebył 3264 km. 328 mtr.

Niemiec, idac przez 42 dni (!) z przeciętną szybkością 80 km., zdołał przebyć 3.374 km. 44 mtr.

Wyczyn naprawdę godny podziwu.

PŁYWANIE.

ZATARG P.Z.P. Z H.K.S. VARSOVIA

Oddawna i dużo mówi się o nowej pływalni, której budowa zajmował się na podstawie umowy z Polskim Związkiem Pływackim H. K. S. Varsovia — dotychczas jednak nic nie wróży jej rychłego otwarcia.

Sprawę tę „wyjaśnił" przed kilku dniami Polski Związek Pływacki komunikatem, ogłoszonym w prasie, w którym cała wina nieukończenia budowy przypisywana była harcerzom. Tymczasem okazało się, że jest to odwracanie koła ogonem, gdyż właśnie P. Z. P. nie dotrzymał umowy, nie wpłacając subsydjum na budowę w sumie 300 zł.

Postępowania takiego nie może tłomaczyć fakt nieposiadania przez Związek w chwili obecnej pieniędzy, a świadczy ono jedynie mało pochlebnie o sposobie traktowania przez Związek swych członków.

AUTOMOBILIZM

NOWE REKORDY SAMOCHODOWE NA TORZE.

Sezon wyścigów samochodowych na torze we Francji rozpoczął się serją nowych rekordów, ustanowionych przez znanego kierowcę Elridge'a, który na 8-cylindrowym samochodzie Miller poprawił dwa rekordy światowe na dystansach 5 mil ang. i 10 km., należące do Bretona (na samochodzie Panhard).

Na 5 mil (8 km. 45 mm.) uzyskał on czas 2 m. 9,66 sek., 10 km. zaś przebył on w 2 m. 21,2 sek. dają to zgórą 223 km. średniej szybkości na godzinę.

KONCERTY

KONCERT POŁĄCZONYCH ORKIESTR WOJSKOWYCH NA RZECZ ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH.

W ślad za wzmianką o mającym się odbyć koncercie orkiestr wojskowych na rzecz inwalidów wojennych, podajemy do wiadomości, że odbędzie się on w sali Teatru Nowości, Bielańska nr. 5, nie zaś, jak było projektowane pierwotnie, w sali „Colosseum".

W koncercie bierze udział doborowe grono orkiestrantów ze wszystkich orkiestr stacjonujących w stolicy w ogólnej liczbie 150 osób. Każdą z czterech części koncertu wykona orkiestra pod batutą innego kapelmistrza, przyczem dane będą utwory doborowe jako to: Chopina — Polonez As-dur: Wagnera — Polonja, i uwert. z opery „Śpiewacy Norymberscy"; Leoncavalla — „Pajace": Noskowskiego — Uwertura „Swaty polskie" i „Marsz pretorjanów z op. Quo Vadis"; Czajkowskiego — „Kaprys Włoski"; Schrecka: Marsz fanfarowy i wiele innych.

Bilety w cenie 30 gr. do 3 zł. do nabycia w sklepie Chodowieckiego, Krakowskie Przedm. 9 oraz w kasie Teatru Nowości. Bielańska 5.

Cel piękny, jak również wysoka wartość artystyczna wykonania są dostateczną zachętą dla publiczności.

KONCERTY ROSYJSKIE.

W dniu 16 i 17 (sobota i niedziela) października, o godz. 8.30 w., w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31, odbędą się dwa wielkie koncerta rosyjskie z udziałem Niewierowoj, Jurczenko, Ardatowa i innych. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Idzikowskiego, a w dniu koncertu od 10 rano w kasie Tow. Hygjenicznego.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 14 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. piękna historyczna opera T. Jotejki *„Zygmunt August"* z udziałem w trzech naczelnych partjach pp. Zboińskiej-Ruszkowskiej, Lipowskiej i Gruszczyńskiego, świetnego odtwórcy roli tytułowej. Barbarę Radziwiłłównę odtworzy po raz pierwszy nowozaangażowana primadonna p. Lipowska. Udział biorą ponadto pp. Jaroszówna, Skonieczna, Palewicz-Golejewski, Wraga, Tokarski, Wiśniewski, Mossoczy, Szepietowski, Ivo i Szczepański. Dyryguje p. Rudnicki.

Jutro romantyczna i oddawna niegrana opera Czajkowskiego *„Dama pikowa"*, w sobotę Bizetowska *„Carmen"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś arcydzieło „teatru miłosnego" Mussetowski *„Świecznik"*.

Joasia — Pancewiczowa, *Magdusia* — Olska. *Claveroche* — Leszczyński, *Imć Andrzej* — Orwid, *Wilhelm* — Solarski, *Fortunio* — Żabczyński, *Landry* — Wyrzykowski, *ogrodnik* — Izdebski

Układ sceniczny i reżyserja dyr. Trzcińskiego. Dekoracje W. Drabika. Pocz. o godz. 8-ej.

Jutro *„Świecznik"*.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych komedja Fredry *„Śluby panieńskie"*, których ostatnie przedstawienie zapełniło salę teatru do ostatniego miejsca.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w czwartek, po raz ostatni pełna humoru, dowcipu i sentymentu kom. „Liść figowy" tak świetnie grany przez cały zespół.

Lucyna — Brydzińska, *Augustyna* —Laska, *pani Feretti* — Rotter-Jernińska, *Alda Santelli* — Larys Pawińska, *Mimi Galardi* — Jaroszewska, *Erminja Farlanda* — Owczarska, *Emma* — Kopycińska, *Janina*—Lenerówna, *Floretta* — Zawadzka, *Mirandolina* — Nosarzewska, *Robert Doriana* — Różycki, *Jan Paweł Flandi* — Hnydziński, *Gustaw* — Lenczewski, *Santelli* — Norski, *Farlanda* — Rapacki. *Marelli* — Gielniewski, *Fryderyk Galardi* — Jarszewski, *Ludwiś* — Kurnakowicz, *generał* — Myszkiewicz, *Jan* — Tomasik.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Pocz. o godz. 8 wiecz

W piątek wznowienie prześlicznej, pełnej pogody i miłego nastroju kom. Forzano p. t. *„Dar poranka"*, z Brydzińską i Różyckim w rolach głównych.

W niedzielę popoł. po cenach zniżonych po raz pierwszy *„Liść figowy"* koncertowo grany przez cały zespół.

W pełnym toku próby z kom. Labiche'a p. t. *„Podróż p. Perichon"* z A. Zelwerowiczem w roli tytułowej. Premjera w połowie przyszłego tygodnia. Reżyseruje A. Zelwerowicz.

POLSKI (ulica Oboźna).

Jeszcze tylko do piątku włącznie czarująca komedja *„Osiołkowi w żłoby dano..."*

Micholina Therouanne — Malicka, *Vivietta Lambert* — Modzelewska, *Odetta*—Grzywińska, *Fernanda Chantal*—Kozlowska, *Baronowa* — Munclingrowa, *de Laigneul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko. *Lucjan Versannes* — Buszyński. *Morange* — Serwiński. *Adolf*— Krzewiński, *Groom* — Żeleński, *Giraud* — Zajączkowski. Reżyser — Al. Węgierko.

Pocz. o godz. 8

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś *„Azais"* Verneuil'a, pogodna, wytworna farsa francuska.

Baron Würtz — Junosza Stepowski, *Feliks Borneret* — Maszyński, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeais* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima, *Zuzanna Würtz* — Leszczyńska, *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś rewja z udziałem Francardiego i Bronowskiego, 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

„Ślubne łoże", doskonała komedja F. Gandery z M. Ćwiklińską i A. Fertnerem oraz M. Chaveau, B. Kościeszanką, H. Pawlowską, W. Rolandem i W. Walterem.

Pocz. o godz. 8.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoły wodewil *„Wściekły lotnik"* Tauroga. Muzyka układu A. Piotrowskiego. Reżyserował Płonka-Fiszer.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych *„Wampiry"* (W szponach czerezwyczajki) prof. K. Krzyżanowskiego.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś, we czwartek, występuje Teatr Niewiarowskiej z premjerą pięknej operetki Engel-Bergera *„Księżniczka Ilica"* (Bojarenbraut), w której tytułową partję odśpiewa znakomita śpiewaczka Wiktorja Kawecka. W innych rolach głównych wystąpią pp.: Sokołowska, Dzierżanowska, Redo, Dembowski, Sempoliński, Misiewicz, Staszyński i inni. Reżyseruje p. Julicz. Dyryguje p. Kochanowski.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś przedstawienie zawieszone.

W piątek premjera dramatu J. Komorowskiego *„Karpaccy Górale"* w nowych dekoracjach, ze śpiewami i tańcami. W rolach głównych pp. Łaniewska, Szczepańska, Wojciechowska, Nawrocki i Szafrański, który sztukę wyreżyserował.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Dziś premjera rewji w 2-ch aktach *„A tymczasem pod łóżkiem"*.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś i jutro rewja *„Z ust do ust"*. Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

W programie p. t. *„Precz z rozwodami"* wielkiem powodzeniem cieszy się skecz *„Bibamus"* w całkowitem wykonaniu primabaleriny Volksoper w Wiedniu p. Leny Sławińskiej. W próbach wielka rewja *„Warszawa — Tokjo"*.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„Teatr Eldorado" daje codziennie nowowystawiony program *„Dobrze jest"*, w którym rzęsiste i zasłużone oklaski zbierają: Kociołkowska, Rostańska, Cybulski i Stróżewski.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja polityczna w 2-ch częściach *„Zagłoba — Dyktatorem"* z p. Śliwińskim w roli Zagłoby, pp. Noskowska, Rapacka, Sarnecka, Hella.

—※—

„CZARNA KAWA" W KASYNIE.

Dnia 16 października r. b., o godz. 16-ej wieczorem w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha 2) odbędzie się „Czarna Kawa" z tańcami. urzadzana staraniem Bratniej Pomocy Studentów Szkoły Nauk Politycznych, jako wieczór inauguracyjny sezonu zimowego. Zaproszenia można otrzymać w Sekretarjacie Bratniej Pomocy przy ul. Senatorskiej 11 od godz. 18 do 20-ej. Tel. nr. 168-40. Wejście zł. 4. Stroje wieczorowe.



Nowinki z miasta

PODATEK OD PRZEDMIOTÓW ZBYTKU I OD PSÓW.

Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo budżetowej rady miejskiej przyjęto wniosek magistratu w sprawie przedłużenia na r. 1927 mocy obowiązującej uchwały rady miejskiej z dn. 21 grudnia 1925 r. o poborze podwyższonego o 100 proc. podatku od przedmiotów zbytku. Uchwalono również wniosek o podwyższenie na r. 1927 podatku od psów o 100 proc. Wpływy z powyższych podatków są przeznaczone na zasilenie funduszu na zatrudnienie bezrobotnych. Uchwała komisji wymaga aprobaty plenum rady miejskiej.

KOLEJ ELEKTRYCZNA WARSZAWA—GRODZISK.

Budowa kolei elektrycznej Warszawa-Grodzisk w dalszym ciągu postępuje naprzód. Prawie wszystkie roboty mostowe są na ukończeniu. Na ogólną ilość 22 mostów i przepustów niewykończonych zostało 4 mosty, których budowa będzie w b. m. ukończona. Również w ciągu b. miesiąca ukończone będą roboty ziemne przy układaniu torowiska na całej przestrzeni od granic Wielkiej Warszawy do Grodziska. Ułożenie toru w granicach Wielkiej Warszawy do szosy grójeckiej projektowane jest jeszcze w r. b., a do rogu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej — na wiosnę.

Budowa wozowni w Grodzisku jest w większej połowie wykonana. Ukończenie jej nastąpi w pierwszych dniach grudnia. Budynek podstacji w Pruszkowie jest już na ukończeniu. Pozostałe 2 budynki stacyjne w Kazimierówce pod Grodziskiem i w Szczęśliwicach pod Warszawą są w budowie.

Nadeszło do Gdańska urządzenie elektryczne podstacji w Pruszkowie, zakupione w Anglji. Montaż rozpocznie się niebawem. W tym miesiącu rozpocznie się również montaż elektrycznego wyposażenia linji. Kolej elektryczna na przestrzeni Warszawa-Grodzisk uruchomiona będzie na wiosnę roku przyszłego.

DRZAZGI

Dymisja tu, dymisja tam...

Ach co za los! ach co za kram!
Dymisja tu, dymisja tam!
Niepewnyś dnia, ni chwili też, —
Dymisję masz, dymisję bierz!
Jeśli-ś z partyjnych nie jest sług —
Szybko cię spławią z kantu w róg!
Za nic twa wiedza, za nic fach, —
Niech na kraj cały spadnie krach,
Niech spełznie głód do naszych
bram, —
Dymisja tu, dymisja tam!...
Pogrom fachowców, rugi wzwyż, —
Dymisję bierz i łapę liż!...
Gdyś nie jest z naszej partji człek, —
Wbij krzepko w mur żelazny ćwiek...
Cóż czynić w czasie brudów, plam!..
Dymisja tu dymisja tam!!...

Eszet.

MECHANICZNE OCZYSZCZANIE MIASTA.

Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej rozważała na ostatniem posiedzeniu wniosek magistratu w sprawie statutu opłat za mechaniczne oczyszczanie planów, jezdni i chodników.

W wyniku dyskusji wybrano podkomisję, złożoną z 5 radnych, która w terminie 3-tygodniowym zbada szczegółowo kalkulację przedłożoną przez magistrat i przedstawi swoje wnioski komisji. Magistrat projektuje obecnie pobieranie powyższej opłaty w wysokości 1 zł. 35 gr. od metra kwadratowego.

POMIARY WARSZAWY Z AEROPLANÓW.

Wskutek zaniechania podczas wojny wszelkich pomiarów, istniejące plany nie zostały należycie uzupełnione nowymi objektami, a pewne tereny na krańcach miasta, przyłączone w r. 1916, nie posiadają wcale planów pomiarowych.

Biorąc pod uwagę, że plany aerofoto są również dokładne i niemniej wyraziste od zwykłych planów pomiarowych, a wykonywane są bez porównania szybciej w r. 1925, jak podaje sprawozdanie z działalności wydziału technicznego magistratu za rok ubiegły, obstalowano zdjęcia aerofoto powierzchni 20.000 hektarów w skali 1:2.500, powierzając ich wykonanie I pułkowi lotniczemu.

ODCZYT O FIZYCZNEM WYCHOWANIU KOBIET

Staraniem Sekcji Sportowej Rodziny Wojskowej i Sekcji Żeńskiej Wojskowego Klubu Wioślarskiego odbędzie się w dn. 18.10. o godz. 7.30 wieczorem, w czerwonej sali Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha 23) odczyt z przezroczami, wygłoszony przez Dr. Budzyńską-Tylicką, pod tytułem „*Fizyczne wychowanie kobiet*".

Akademicy zabudują Plac Saski

Jak już donosiliśmy — głównym ośrodkiem Loterji Akademickiej podczas „V Tygodnia Akademika" w Warszawie będzie Plac Saski. Obecnie ostatecznie zatwierdzono plany zabudowania Placu Saskiego.

Plany opracował i nad ich wykonaniem czuwa prof. Tołłoczko. W końcu bieżącego tygodnia lub na początku przyszłego — rozpoczęta będzie budowa.

Jednocześnie z budową pawilonów — budowane będą urządzenia rozrywkowe i instalacje, które uczynią z Placu Saskiego nowoczesny polski Prater na wzór wiedeńskiego lub Anglo-parku z Budapesztu.

W „Tygodniu Akademika" masy warszawian — będą mogły weselić się tak — jak bawi się tłumy zagranicą.

Rozczarowana do życia

Wczoraj o godzinie 6 minut 45 wieczorem przed domem nr. 2 na ulicy Wrzesińskiej usiłowała otruć się młoda kobieta lat przypuszczalnie 30, której nazwiska narazie nie udało się ustalić. Po przewiezieniu jej do szpitala Przemienienia Pańskiego i po przyjściu do przytomności denatka oświadczyła po pewnym namyśle, iż nazywa się Antonina Kuszkowska (nigdzie nie meldowana) i że napiła się esencji octowej, rozczarowana życiem.

Stan denatki jest bardzo groźny.

Kradną, kradną

Janinie Wilhelmównie (Lwowska nr. 9) — bieliznę wartości 600 zł. oraz 5.400 zł. gotówką.

— Witoldowi Buszewskiemu (Aleje Jerozolimskie nr. 125) — z przedpokoju palto wartości 300 zł.

— Hince Gitmanowej (Koźla nr. 7) — ubrania i bieliznę wartości 600 zł.

— Wacławowi Rucie (Dobra nr. 49) — biżuterję wartości 100 zł.

— Leonowi Golli z Pomorza w czasie jazdy tramwajem linji nr. 18 — portfel zawierający 250 zł. gotówką.

— Mordce Kozłowskiemu z Kielc w tramwaju linji nr. 4 — portfel zawierający 100 zł. gotówką i dokumenty. Poszkodowany poznał w albumie przestępców kryminalnych w urzędzie śledczym jako sprawcę kradzieży Wulfa Kolonika (Lubeckiego nr. 18), którego aresztowano.

„III Tydzień Lotniczy"

OFIARNA WSPÓŁPRACA KOLEJARZY.

Komitet Kolejowy L. O. P. P., jednoczący wszystkie Koła Ligi na terenie Dyrekcji Warszawskiej, pracuje bardzo wydatnie w akcji „III Tygodnia Lotniczego", propagując zasady Ligi i zyskując jej coraz to nowych członków.

W dniach ostatnich Koła kolejowe rozpoczęły na szeroką skalę sprzedaż mareczek na rzecz „III Tygodnia Lotniczego". Sprzedaż ta dzięki wytężonej pracy Kół Kolejowych L. O. P. P. i sprężystej organizacji idzie doskonale i mareczki te będą wkrótce rozsprzedane.

Wyniki owocnej pracy Kół Kolejowych L. O. P. P., winny stać się przykładem dla całego społeczeństwa.

GRY POWIETRZNE.

W piątek, dn. 15 b. m. o godz. 2-ej popol. odbędą się na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej „Gry powietrzne", dochód z których przeznaczony jest całkowicie na rzecz „III-go Tygodnia Lotniczego".

Na program złożą się: loty akrobacyjne, rzucanie pocisków do celu, walki powietrzne, strącanie baloników przez samoloty, zloty spadochronów z manekinami oraz na zakończenie loty pasażerskie.

W razie niepogody „Gry powietrzne" odbędą się w niedzielę, dnia 17 b. m.

Bilety wejścia w cenie 1 zł. dla członków L. O. P. P., młodzieży szkolnej i szeregowych 50 gr.

W czasie tej imprezy przygrywać będą orkiestry wojskowe.

RAJD BALONÓW KULISTYCH.

W niedzielę, dnia 17 b. m. odbędzie się wielki raid balonów wolnych o puhar im. pułk. Wańkowicza oraz o nagrodę Komitetu Stołecznego L. O. P. P.

Na raid ten Liga zorganizowała specjalną pocztę lotniczą. Każdy balon zabierze około 800 listów, które po wylądowaniu przekazane będą najbliższemu urzędowi pocztowemu, a ten skieruje je do adresatów.

Znaczki poczty balonowej sprzedaje codziennie w cenie 1 zł. biuro Komitetu Stołecznego L. O. P. P., Krak. Przedmieście 5, telefon 132-14 i 54-75.

Zaznaczyć należy, iż listy przesłane pocztą balonową powinny mieć oprócz mareczki L. O. P. P. i zwykłą markę pocztową.

Znaczki balonowe, podobnie, jak i marki lotnicze, wydane z okazji raidu kpt. Orlińskiego i ostemplowane przez niego w Tokjo, będą posiadały wielką wartość dla filatelistów.

Znaczków balonowych wydał Komitet Stołeczny tylko 3000 sztuk. Sprzedaje się tylko do niedzieli.

Wyścigi Konne

Ludzie normalni a z wyścigami nieobeznani ze zdumieniem kiwają głowami, iż w taką pogodę, pod potokami ulewnego deszczu odbywają się wyścigi.

Więc zgrywaliśmy się i wczoraj, chociaż opłukiwał nas deszcz i dreszcz jesienny przenikał paltociny chuderlawe.

Nie zrażały nas nawet porażki faworytów, czasami dość dotkliwe.

—

Ścigać się będziemy z równą gorliwością i dziś, przeklinając lub wdzięcząc się do zwycięzców.

Wczoraj nasi kandydaci nie spisali się osobliwie, kto jednak pozostał im wierny wychodził z plusami.

Może dziś poprawią się łaskawie i przybędą w takim oto porządku:

I. *Aurora, Dalila, Arlekin.*
II. *Diavolo, Bianka.*
III. *Eskapada, Lakhme.*
IV. *Demon, Nabab.*
V. *Oleś, Armagnac, Vivat Polmodie.*
VI. *Agamemnon, Hajdamak, Czekan.*
VII. *Pan Prezes, Kinmal, Liberty.*
VIII. *Eleonora, Jeanette, Schlingel.*

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Na dzisiejsze targowisko warzywne przybyło 270 wozów.

Buraki 7 — 8 gr. pęczek, cebula I gat. 35 — 40 gr. klg., kalafjor za sztukę 20 — 30 gr., II gat. 10 — 12 gr., kapusta biała klg. 9 — 10 gr., w główkach po 15 — 20 gr. za sztukę, czerwona gł. 20 — 25 gr., włoska 12 — 20 gr., pietruszka pęczek 20 — 30 gr., pomidory klg. 90 — 1 zł., sałata za główkę 2 — 3 gr., selery za pęczek 50 — 60 gr., szpinak klg. 50 gr., ziemniaki wozowe 100 klg. 11 — 12 zł., wagonowe 8 — 9 zł.

Poskromienie złośnika



Urocza Virginia Valli, słynna amerykańska gwiazda filmowa poskramia Pata O'Malley, swego krnąbrnego małżonka w wytwornym a pikantnym melodramacie wytwórni Uniwersal Pict. Corp. — p. t. „Wynajęta żona".

Za łeb złodzieja

Pan Sokołowski nie dał się wziąć na kawał

Ulicą Puławską jechał sobie pan Jan Sokołowski (Dawidów, gmina Falenty). W pewnym momencie do furmanki p. Jana podszedł jakiś obywatel z prośbą o podwiezienie go kawałek drogi. Uprzejmy, a uczynny gospodarz nie miał nic przeciwko temu, nieznajomy usiadł więc koło niego i podróżowali razem. Po chwili nieznajomy podziękował panu Janowi, wysiadł z wozu i udał się w dalszą drogę piechotą.

Cała ta manipulacja wydała się panu Sokołowskiemu dosyć podejrzana, wobec czego schwycił się za kieszeń i...

Skonstatowano brak portfelu z tysiącem złotych gotówki.

Z miejsca nawrócił p. Sokołowski i począł gonić uciekającego złodzieja. Przed domem Nr. 4 przy ulicy Ursynowskiej złodziej spostrzegł się, że nie ucieknie i drapnął do bramy, przez podwórze i do piwnicy.

Pan Sokołowski za nim.

W piwnicy zawrzała straszna walka,przyczem p. Jan tak ścisnął za gardło złodzieja, że ten nieledwie „puścił ostatnią parę".

Nadbiegła policja, złodzieja zawiodła do komisarjatu, gdzie odebrano mu skradzione pieniądze i zwrócono prawemu właścicielowi.

Rolę złodzieja, bez powodzenia, zagrał p. Jan Witkowski (Zielonka, gm. Marki).

Na przyszłość p. Sokołowski nie będzie tak chętnie woził przygodnych nieznajomych.

Polny kwiat z pod Łowicza



Wieśniacy zpod Łowicza wiernie zachowują swój przepiękny strój; szczególnie urok mają stroje niewieście o żywych barwach polnych kwiatów.

Kwiatki biurokracji

W kancelarji więziennej w Abbeville la Riviere pracował w charakterze pomocnika urzędnik miejscowego urzędu podatkowego, oczekujący wyroku za nadużycia i defraudacje, popełnione w urzędzie. Rozmyślania nad obroną nie przeszkadzały nieuczciwemu urzędnikowi w pracy w kancelarji więziennej. Pracował sumiennie i skrupulatnie, tak, że zasłużył sobie na pochwalną wzmiankę w raporcie dyrektora więzienia.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy na krótko przed swą rozprawą znalazł w dzienniku urzędowym „Journal Officiel" z 17 kwietnia 1926 swą nominację na poborcę 3 klasy w Etampes w uznaniu „za położone zasługi".

Widocznie minister sprawiedliwości, nie sprawdzając wcale, że tu chodzi o więźnia, swą wzmiankę pochwalną zakomunikował ministrowi skarbu, przełożonemu nieuczciwego urzędnika, a ten nie miał nic lepszego, jak go awansować.

Sąd jednak był innego zdania co do zasług owego urzędnika i na rozprawie skazał go na 13 miesięcy więzienia.

Naj...

Najmłodszy mistrz kolarski Warszawy, Wojtuś Zawadzki przedstawia się czytelnikom

Najmłodszym mistrzem kolarskim Warszawy jest dwuletni Wojtuś Zawadzki, który zamiłowanie do roweru odziedziczył po swym tatusiu, znanym kolarzu i fabrykancie rowerów (Bagatela 8).

Ponieważ mały Wojtuś niedość biegle jeszcze włada swą mową ojczystą, chociażby z tego powodu, że ma tylko dwa latka — w rozmowie z przedstawicielem ABC wyręcza go tatuś.

— Trudno chłopaka utrzymać — powiada p. Zawadzki — ciągnie go do roweru, że aż czasem boję się, żeby mu nie przytrafiło się jakieś nieszczęście. A broń Boże nie pomóc mu przy wsiadaniu; bo bez pomocy nie potrafi się wczołgać na siedzenie...

— Prawda to, Wojtusiu — pytamy małego tłuścioszka, który przysłuchuje się z uśmiechem naszej rozmowie.

— Tlak... ja lubię lowely...

To wszystko co w „wywiadzie" udziela nam to prawdziwe „cudowne dziecko" roweru.

— A należysz już do Towarzystwa Cyklistów? — próbójemy.

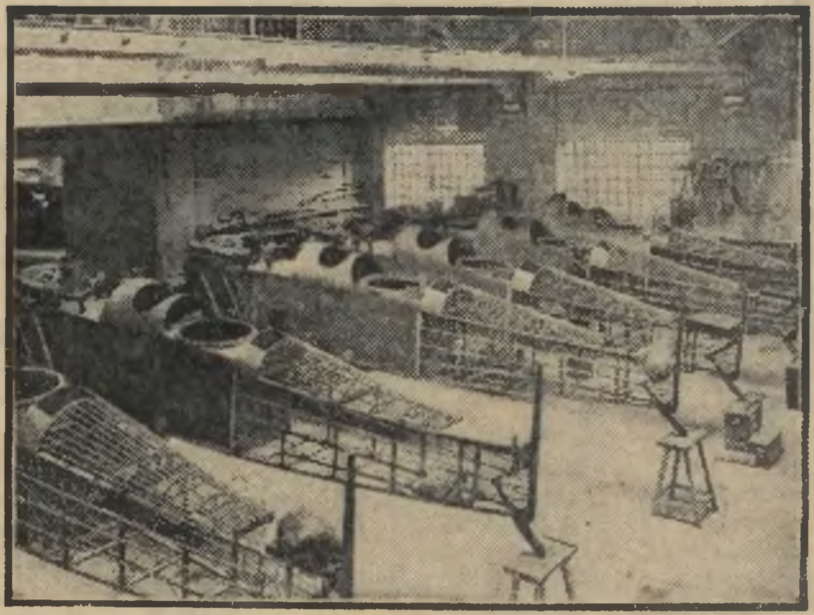
Bobuś śmieje się; wyręcza go ojciec.

— Narazie nie — powiada z uśmiechem — ale na wyścigi go zabieram. Zna już i Langego i Podgórskiego, Łazarskiego, a ostatnio widział Vertuę... Podczas „Cyklopedestre'u" „walił" obok innych... nawet pierwszy wjechał na Dynasy, prowadząc za sobą zawodników.

— Może wyrośnie z niego, kiedyś dorosły mistrz — pocieszamy ojca Wojtusia.

— Może... — pociesza się na pożegnanie właściciel obiecującego malca.

Hale kadłubów samolotowych



w Podlaskiej wytwórni samolotów w Białej.

24 samoloty

co miesiąc wylatuje z hangarów wytwórni podlaskiej

Nie jest tak źle z polską wytwórczością wiasnych samolotów, skoro tylko jedna z czterech krajowych fabryk w Białej, wysyła do swych hangarów co miesiąc 24 nowiutkich samolotów, lśniących farbą i okuciami.

Do tej imponującej cyfry doprowadzono ostatnio w tej kwitnącej wytwórni.

Od r. 1923, t. j. od chwili założenia wyszybowało już z Białej Podlaskiej 140 srebrnych ptaków w służbę polskiemu lotnictwu.

Jeśli chodzi o typ samolotów, to w chwili obecnej wykonują się jedynie samoloty typu Potez na mocy licencji fabryki francuskiej. Nowy typ jest w opracowaniu. Będzie gotów w początku roku przyszłego, wykończony całkowicie z materjałów krajowych, co dotychczas było uważane za doskonałość nie do osiągnięcia.

Koszta budowy samolotu wojennego wynoszą 25 tys. zł., mniej więcej drugie tyle motor firmy Lorraine i Dietrich, o sile 400 HP.

Materjały, zużywane na budowę aparatu są w przeważnej mierze pochodzenia polskiego, a mianowicie: drzewo (sosna, jodła, topola, jesion), rury stalowe, blachy miedziane, ołowiane, rury gumowe, śruby, kiszki i opony; sprowadza się natomiast oprócz motoru, chłodnic i przyrządów mierniczych, aluminjum.

Najmniejszy rower i najmniejszy cyklista



Mały Wojtuś Zawadzki jest godnym synkiem swego papy, którego Warszawa zna już z przedwojennych rekordów.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony 172-23 i 117-48. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.